

Na majówkę postanowiliśmy się wybrać do Londynu. W planach mieliśmy także kamienne kręgi w Stonehenge. Plan zrealizowaliśmy z powodzeniem, choć gonitwy trochę było...

Nasz wypad trwał 4 dni, a właściwie 2 i pół, bo resztę spędziliśmy w drodze i na lotnisku lub w samolocie, jednak jak na tak mało czasu chyba dobrze poznaliśmy to miasto. Udało nam się zwiedzić m.in. cały Westminster z Big Benem, Parlamentem, Opactwem, London Eye i katedrą. Zobaczyliśmy Pałac Buckingham, Hyde Park, Trafalgar Square, Piccadilly Circus. Zajrzeliśmy tylko na chwilę do Harrodsa, bo jak dla nas to chyba zbyt drogie miejsce na zakupy. Zachwycaliśmy się widokiem na Tower Bridge i Tower of London o zachodzie słońca. Podziwialiśmy St Paul's Cathedral oraz zwiedziliśmy pobliską Tate Modern Gallery. Wstapiliśmy także do National Gallery, British Museum, Muzeum Historii Naturalnej i Saatchi Gallery. Całe miasto można łatwo zawiedzić metrem. Bilet na cały dzień to koszt 5,60 funtów.

Cały dzień spędziliśmy też poza Londynem. Wybraliśmy się na przejażdżkę pociągiem do Stonehenge, leżącego ok. 130 km od Londynu. Pociąg z Londynu odjeżdża ze stacji Waterloo do Salisbury. Bilet grupowy (3 osoby) to koszt 20 funtów/osobę w obie strony.

W Salisbury warto zwiedzić gotycką katedrę i pospacerować po miasteczku pełnym spokoju i klimatu dawnej Anglii. Oprócz wspaniałej katedry wstąpiliśmy do kościoła Św. Tomasza, gdzie akurat odbywał się festiwal ślubny z wystawą dawnych strojów weselnych i obyczajów.

Spod dworca w Salisbury odjeżdża autokar turystyczny do Stonehenge i Old Sarum. To wygodna okazja do odwiedzenia tego niezwykłego miejsca. Koszt ok. 18 funtów/osobę za całą trasę w obie strony. Dojeżdżamy tam po ok. godzinie jazdy i mimo dość silnego wiatru jesteśmy szczęśliwi, że udało nam się tutaj dotrzeć. Mieliśmy do wyboru jednodniowy wypad poza Londyn do Windsoru i Oxfordu, jednak Stonehenge to Stonehenge!

Kamienne kręgi ułożone są co prawda w szczerym polu i niestety już oficjalnie nie da się do nich podejść blisko i dotknąć, gdyż są odgródzone barierkami. Nadal jednak robią spore wrażenie, zwłaszcza dla mnie to było mocne przeżycie, bo zawsze interesowały mnie celtyckie i starosłowiańskie obyczaje.

W drodze powrotnej ze Stonehenge zatrzymaliśmy się na obrzeżach Salisbury, gdzie dawno, dawno temu Rzymianie założyli na wzgórzu osadę obronną Old Sarum. Dzisiaj zostały z niej jedynie niewielkie fragmenty zabudowań, część murów i fundamentów. Na terenie dawnej twierdzy obecnie odbywają się imprezy kulturalne popularyzujące dawne tradycje i obrzędy. Cała twierdza i mury zbudowane są z zaprawy opartej na krzemiennych kamieniach, które dzisiaj można podziwiać wystające z

ocalałych fragmentów zabudowy.

Warto tutaj zajrzeć choćby po to, by zobaczyć wspaniałą panoramę Salisbury ze wzgórz, na których założono rzymską osadę przed wiekami. Patrząc na te zachwycające, okoliczne widoki nietrudno zrozumieć dlaczego akurat tutaj powstała taka twierdza.

Oprócz wysokich cen, wszystko nam się podobało. Koszt hot doga w budce ulicznej to ok. 2,5-3 funty, a trochę większej bagietki 4-5 funtów. Za nocleg w guest house B&B płaciliśmy 33 funtów/os./doba. Na szczęście nie sprawdzili się opowieści znajomych, że Londyn to jeden wielki śmietnik. Całe miasto było czyste i zadbane. Kosmopolityczny klimat i mieszanka kulturowa dodawała mu tylko metropolitarności. Po całym centrum bez problemu można poruszać się metrem. Spotkaliśmy tu sporo Polaków pracujących w usługach hotelowych, informacji, galeriach, ochronie obiektów etc.

Niestety zabrakło nam czasu by zajrzeć do Windsoru i pobliskiego Oxfordu, ale może następnym razem?